

Tatiana Krynicka\*

## **Znienawidzeni przez świat, ukochani przez Chrystusa: męczennicy w *Peristephanon* Prudencjusza<sup>1</sup>**

### **Hated by the World, Beloved by Christ: Martyrs in Prudentius' "Peristephanon"**

**Abstract:** Christ's disciples, who lived in the first centuries of Christianity, were loyal citizens of Roman Empire. It is true, that they refused to perform pagan gods' and caesars' worship, but at the same time they prayed for the rulers and treated everybody with fraternal love. They remained enemies to their fellow citizens, though. Reading Prudentius' *Peristephanon*, we discover this once again. Among the poet's heroes we find soldiers Emeterius and Chelidonius (1), disliked and misunderstood teacher Cassianus (9) and young girl Eulalia, who runs away from the countryside family estate in order to profess her faith and die for it (3). Striving for communion with God, Prudentius' martyrs part from their world and become strangers among their own colleagues, friends, relatives. Nevertheless in unity with their beloved Divine Saviour, who by shedding His Blood destroyed sin – the reason of every enmity, loneliness and alienation – they are not alone any more and love the world, which due to that ceases to be alien to them.

**Keywords:** Prudentius, *Peristephanon*, Emeterius, Chelidonius, Cassianus, Eulalia, martyrdom, communion with God, love for God, alienation, fraternity

\* Tatiana Krynicka – dr hab., prof. Uniwersytetu Gdańskiego, pracuje w Katedrze Filologii Klasycznej UG, [tatianatko@yahoo.es](mailto:tatianatko@yahoo.es).

1 Tekst łaciński zbiorku analizuję i przytaczam na podstawie wydania: Prudentius, with an English translation by H. J. Thompson, t. 1–2, London–Cambridge 1949–1952, t. 2, s. 98–345. O ile nie zostanie podane inaczej, cytowane tłumaczenia polskie pochodzą od Mieczysława Brożka; Prudencjusz, *Wieńce męczeńskie (Peristephanon)*. Przed-słowie. *Epilog*, tłum. M. Brożek, wstęp i oprac. M. Starowiejski, Kraków 2006.

Chrześcijanie nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem. Nie mają bowiem własnych miast [...] Mieszkają w miastach helleńskich i barbarzyńskich, jak komu wypadło, stosują się do miejscowych zwyczajów w ubraniu, jedzeniu, sposobie życia, a przecież samym swoim postępowaniem uzewnętrzniają owe przedziwne i wręcz paradoksalne prawa, jakimi się rządzą. Mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze. Przebywają na ziemi, a są obywatelami nieba<sup>2</sup>.

Te słowa z *Listu do Diogneta* – pisma anonimowego greckiego autora, które powstało pod koniec II w. n.e. w Aleksandrii – doskonale oddają dramat żyjących w pierwszych stuleciach chrześcijaństwa wyznawców Chrystusa. Podobnie jak ogół mieszkańców Cesarstwa nie wyobrażali sobie oni życia poza Rzymem, co więcej – nie wyobrażali samych siebie poza Rzymem. Byli lojalnymi obywatelami Imperium oraz poszczególnych małych ojczyzn, z których się wywodzili<sup>3</sup>. Wprawdzie odmawiali składania ofiar pogańskim bogom i oddawania boskiej czci cesarzom, ale zgodnie z zaleceniami apostoła Pawła (1 Tm 2, 1–2) modlili się do Jedyne go Prawdziwego Boga zarówno za panujących, jak i za wszystkich ludzi, których, jak świadczy autor *Listu do Diogneta*, darzyli miłością<sup>4</sup>. Jednak mimo to pozostawali osobami drugiej kategorii, wrogami wśród współobywateli, obcymi wśród swoich. Wrogość, którą darzył ich świat pogański, dochodziła do głosu nie tylko w trakcie prześladowań powszechnych za Decjusza, Waleriana i tetrarchów oraz licznych, nie mniej krwawych i zdecydowanie częstszych represji lokalnych<sup>5</sup>. Nieufność, niechęć, brak akceptacji bliskich, sąsiadów, kolegów w pracy, pogarda ze strony prostego ludu i przedstawicieli elit towarzy-

2 *List do Diogneta*, v 1–2, 4, tłum. A. Świderkówna, w: *Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich*, tłum. A. Świderkówna, oprac. M. Starowieyski, Kraków 1988, s. 359–375, zwł. s. 364.

3 Ideę dwóch ojczyzn jako pierwszy sformułował Cynceron, który mimo przywiązania do ojczystego Arpinum uznał wyższość wielkiej ojczyzny jako matki ludu rzymskiego; K. Kumaniecki, *Cynceron i jego współcześni*, Warszawa 1959, s. 25–26. O rzymskim patriotyzmie T. Kotuła, *Mała i wielka „patria”*, „*Antiquitas*”, 2 (1966) s. 13–52; M. Bonjour, *Terre natale. Études sur une composante affective du patriotisme romain*, Lille 1976.

4 *List do Diogneta* v 11 (s. 365): „Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują”.

5 O przyczynach i przebiegu prześladowań, B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 1, *Starożytność chrześcijańska*, Lublin 2003, s. 39–50; E. Wipszycka, *Prześladowania w państwie rzymskim*, w: *Męczennicy*, wstępy, opracowanie, wybór tekstów E. Wipszycka, M. Starowieyski, Kraków 1991, s. 9–83.

szyły wielu z nich na co dzień<sup>6</sup>. Pliniusz Młodszy – człowiek niewątpliwie bardzo prawy, intelektualista, krytyk literacki, erudyta, chciałoby się powiedzieć, rzymski dżentelmen<sup>7</sup> – będąc namiestnikiem Bitynii, przesłuchiwał chrześcijan i poddawał ich torturom, po czym bez cienia skrupułów donosił Trajanowi:

to było z ich strony największą winą czy też błędem, iż w oznaczonym dniu przed świtem schodzili się i na przemian śpiewali pieśni ku czci Chrystusa jako Boga i zobowiązywali się przysięgą nie do jakiegś zbrodni, ale że nie będą popełniać rozboju ani cudzołóstwa, że będą oszukiwać i wypierać się powierzonego im mienia, gdyby wzywano ich [do zwrotu]<sup>8</sup>.

Mówiąc o Kościele epoki przedkonstantyńskiej, dość często bez zastanawiania się wprowadzamy ostry, zerojedynkowy, doskonale okrutny w swojej precyzji podział na „czarne” i „białe”. „Poganie” przeciwko „chrześcijanom”, „chrześcijanie” całkowicie obcy „poganom” – tak widzimy to my. Z bliska sytuacja była chyba bardziej skomplikowana. Zgodnie z zapowiedzią Chrystusa, który nie ukrywał, że przynosi nie pokój, lecz miecz (Mt 10, 34), linia podziału przebiegała bowiem często przez rodziny, miejsca pracy, jednostki wojskowe, rozdzielając przyjaciół, sąsiadów, nauczycieli i uczniów, dzieci i rodziców – ludzi, którzy rozmawiali w tymże języku, chodzili tymi samymi ulicami oraz kochali czytanego wspólnie w jednej szkole Wergiliusza<sup>9</sup>. Owo rozdzielenie było trudne dla wszystkich, a dla prześladowanych stanowiło dodatkową komplikację, być może nie mniej bolesną niż cierpienia fizyczne, choćby ze względu na jej długotrwałość, torturę.

Potwierdzenie tego znajdujemy w zbiorze Aureliusza Prudencjusza Klemensa (348–po 405) *Peristephanon* (*Wieńce męczeńskie*)<sup>10</sup>. Wśród męczenników,

6 A. G. Hamman, *Życie codzienne pierwszych chrześcijan (95–197)*, tłum. A. Guryn, U. Sudolska, Warszawa 1990, s. 118–157.

7 O *humanitas* Pliniusza zob. L. Winniczuk, *Pliniusz Młodszy w świetle swoich mów i listów*, Warszawa 1987, s. 272–368.

8 Pliniusz, *List do Trajana* (X 96), tłum. J. Schnayder, w: *Antologia listu antycznego*, oprac. J. Schnayder, Wrocław 1959, s. 36–39, zwł. s. 38.

9 Potwierdzeniem tego jest m.in. fakt, że zarówno poganie, jak też chrześcijanie tworzyli wergiliańskie centony i rozczytywali się w nich, J. M. Ziolkowski, M. C. J. Putnam, *The Vergilian Tradition: the First Fifteen Hundred Years*, Yale 2008, s. 472–484; T. Krynicka, *Starożytny łaciński centon: próba przybliżenia na przykładzie „Centonu weselnego” Auzoniusza*, „Vox Patrum”, 32 (2012) t. 57, s. 359–378, zwł. s. 360–364.

10 O życiu i twórczości poety, M. Starowieyski, *Wstęp*, w: Prudencjusz, *Wieńce męczeńskie* (*Peristephanon*), s. 17–106, zwł. s. 39–89; S. Stabryła, *Chrześcijański świat poezji Prudencjusza*, Kraków 2011, s. 14–21.

o których opowiada w najpóźniejszym i – w odczuciu wielu badaczy – najznakomitszym ze swoich utworów<sup>11</sup> największy chrześcijański liryk<sup>12</sup>, są apostołowie, biskupi, prezbiterzy, diakoni, ukazani przez autora w otoczeniu wspólnoty wiernych, jakiej służyli<sup>13</sup>; są też osoby świeckie, bardziej niż przedstawiciele hierarchii kościelnej wrośnięte w pogańskie otoczenie i w związku z tym całkowicie osamotnione w chwili ostatecznej próby – żołnierze, nauczyciele, panny z dobrych domów. Przyjrzyjmy się kilku z nich i spróbujmy usłyszeć ponadczasowe przecież przesłanie poety o ich zwycięstwie nad światem.

„Milites, quos ad perenne cingulum Christus vocat” (Per. I 32): żołnierze Chrystusa

„Zapisane w niebie są męczenników dwóch imiona; / Chrystus tam je literami odnotował złotymi, / I znakami krwi zarazem naznaczone ziemi dał”<sup>14</sup>. Tymi słowami Prudencjusz rozpoczął pierwszy, otwierający zbiorek hymn, poświęcony świętym męczennikom Emeteriuszowi i Chelidoniuszowi z Kalagurry (łac. Calagurris, obecnie Calahorra w Hiszpanii) – miasta, znanego głównie dzięki temu, że pochodził z niego słynny mówca, teoretyk wymowy i pedagog rzymski Marek Fabiusz Kwintyliusz<sup>15</sup>, które było, być może, również ojczyzną naszego poety<sup>16</sup>. Nie wiemy, czy Emeteriusz i Chelidoniusz przyszli w nim na świat: byli bowiem żołnierzami, a mimo że w czasach późnego cesarstwa odbywanie służby wojskowej w ojczystych stronach stanowiło ogólnie przyjętą praktykę<sup>17</sup>, nie możemy mieć pewności, że działo się tak również w ich przypadku. Jest to jednak niezbyt istotne, gdyż w *Kalagurze* miało miejsce ich męczeństwo, a więc

11 Uczeń datują powstanie *Peristephanon* na lata 401–405, np. S. Stabryła, *Chrześcijański świat*, s. 21, 108–109, 142–143.

12 M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres cesarstwa. Autorzy chrześcijańscy*, Warszawa 1994, s. 195–196.

13 M.in. *Peristephanon* (dalej: Per.) XIV (apostołowie Piotr i Paweł), VII (biskup Sycylii Kwiryn), VI (pierwszy znany hiszpański męczennik – biskup Tarragony Fruktuozus oraz jego diakoni Auguriusz i Eulogiusz, S. Stabryła, *Chrześcijański świat*, s. 17), XI (Hipolit, rzymski kapłan), II (rzymski diakon Wawrzyniec), VII (diakon Wincenty z Saragossy).

14 Per. I 1–3.

15 M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres cesarstwa*, Warszawa 1992, s. 360.

16 M. Starowieyski, *Wstęp*, s. 43; S. Stabryła, *Chrześcijański świat*, s. 17–18.

17 G. R. Watson, *Żołnierz Rzymu*, przeł. P. Grysztar, Oświęcim 2014, s. 161.

narodziny dla nieba, toteż stali się oni ozdobą i chlubą tego miasta<sup>18</sup>. W miejscu, gdzie przyjęli chrzest krwi, wzniesiono baptysterium, wierząc, że stąd biegnie do nieba prosta droga, którą – jak stwierdzał Prudencjusz w mającym charakter inskrypcji utworze ósmym zbioru<sup>19</sup> – utorowali niegdyś zmierzający do Chrystusa, przyobleczeni w wieńce zwycięzców dwaj męczennicy<sup>20</sup>. Gromadzili się tu liczni, niekiedy przybywający z dalekich stron, pielgrzymi, którzy za pośrednictwem męczenników dostępowali wielu łask i – jak zapewnia poeta – odchodzili do domu weseli, otarłszy wszelką łzę<sup>21</sup>. Badacze przyjmują, iż owo baptysterium mogło być miejscem chrztu samego Prudencjusza<sup>22</sup>. Na korzyść tego przypuszczenia przemawia, moim zdaniem, również fakt, że otwiera on swój zbiorek poematem ku ich czci.

Poeta podaje, że sługa bezbożności („blasfemus satelles”, w. 75), chcąc wymazać pamięć o bojownikach Bożych, kazał zniszczyć akta męczeńskie Emeteriusza i Chelidoniusza<sup>23</sup>. Jego zamierzenia powiodły się o tyle, że potomni nie poznali przebiegu i czasu męki ani rodzaju męczarni, którym byli poddawani w jej trakcie („ordinem, tempus modumque passionis”, w. 77); jednakże chwała męczenników nie przepadła i nie straciła z biegiem czasu swojej wspaniałości<sup>24</sup>,

18 W hymnie I Prudencjusz nie przytacza nazwy Kalagurry, ale mówi o niej „nasze miasto” („oppido nostro”, w. 116). W hymnie IV czytamy: „nasza przyniesie Kalagurra obu, / których tu czcimy” (w. 31–32). Badacze widzą w tych słowach aluzję do Emeteriusza i Chelidoniusza, których imion autor nie podaje – podobnie jak w hymnie I – najprawdopodobniej ze względów metrycznych, M. Starowieyski, *Peristephanon* I, s. 148.

19 Prudencjusz, Per. VIII. Miejsce w *Kalagurze*, gdzie męczennicy znosili cierpienia, a obecnie znajduje się baptysterium.

20 Per. VIII, zwł. w. 7–10: „Kto pragnie wznieść się do nieba wiecznego królestwa, / tutaj niech przyjdzie spragniony, stąd prosty tam tor („ecce parata via est”). // Stąd w niebo w wieńcach raz poszli Chrystusa świadkowie, / A teraz dusze tu chrzczone unoszą się wzwyż”; Per. I 84: „tor do nieba otwarty” („viam patere caeli”).

21 Per. I 8–15; 96–120.

22 M. Starowieyski, *Peristephanon* VIII, s. 253.

23 Per. I 73–81. Mogło to zdarzyć się za cesarza Dioklecjana, gdy niszczone przechowywane w kościołach księgi, o czym informuje Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna* VIII 2, 1; 3, 1 (Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna. Tekst grecki i polski*, tłum. A. Caba na podstawie tłumaczenia A. Lisieckiego, oprac. H. Pietras, Kraków 2013, s. 560–561); M. Starowieyski, *Peristephanon* I, s. 148; tenże, *Męczeństwo*, w: *Męczennicy*, s. 84–142, zwł. s. 84–85.

24 Per. I 82: „Illa laus occulta non est nec senescit tempore”.

lecz przetrwała – dokładnie tak, jak to się tyle razy działo w czasach prześladowań Kościoła w późniejszych wiekach<sup>25</sup> – w lokalnej tradycji ustnej. Do niej właśnie odwołuje się Prudencjusz, gdy tworzy pieśń pochwalną, dokonując twórczej obróbki przekazanych przez kalagurczyków wiadomości oraz ocalając je dla przyszłych pokoleń: w późniejszym okresie legenda dwóch męczenników rozwijała się, ubogacając się w coraz to nowsze szczegóły, właśnie na podstawie analizowanego hymnu<sup>26</sup>.

Gdy „srogi pan pałacu świata” („atrox [...] ductor aulae mundialis, w. 40–41) – to jest cesarz, którego imienia poeta, przypuszczalnie z racji metrycznych, nie podaje<sup>27</sup> – nakazał chrześcijanom – Prudencjusz nazywa ich „drugimi potomkami Izraela” (w. 40) – aby wzięli udział w obrzędach tradycyjnej rzymskiej religii, uznali oni, że wykonanie woli władcy nie oznaczałoby nic innego, jak uczczenie złych duchów oraz sprzeniewierzenie się Chrystusowi, w porównaniu z którymi nawet okrutna śmierć od żelaza i ognia wydawała im się czymś godnym pożądania (wzmocnione przez powtórzenie „dulce nunc iustis cremari,

25 O przekazywanych z pokolenia na pokolenia wśród chrześcijan mieszkających w krajach byłego ZSSR historiach wyznawców i męczenników, prześladowań i cudów m.in. *Za wschodnią granicą 1917–1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim rozmawia J. Pałyga*, Warszawa 1995, s. 110, 113, 114–117; J. Pałyga, *Powrót do korzeni. Pallotyńi i pallotyńki na Ukrainie i Białorusi*, Ząbki 2005, s. 146–147, 168, 170; D. Sokołow-Mitricz, *O Zoi, która skamieniała*, „Przegląd Prawosławny”, [http://www.przeglądprawoslawny.pl/articles.php?id\\_n=2274&id=2](http://www.przeglądprawoslawny.pl/articles.php?id_n=2274&id=2), dostęp: 23.05.2016); T. Krynicka, *Ksiądz Andrzej Fedukowicz (1875–1925) – proboszcz parafii katedralnej w Żytomierzu na Ukrainie*, „Studia Polonijne”, 29 (2008) s. 211–235, zwł. s. 235.

26 H. Fros, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 2, Kraków 1997, kol. 157; M. Starowieyski, *Peristephanon I*, s. 148–149.

27 Zdaniem M. Starowieyskiego (*Peristephanon I*, s. 148, 151, n. 39) wydaje się prawdopodobne, że bohaterowie Prudencjusza zginęli pod rządami Dioklecjana, który, jak wiemy, nakazał dworzanom i żołnierzom złożenie ofiar; Laktancjusz, *O śmierci prześladowców*, 10, 4; 11, 3, w: tenże, *Pisma wybrane. Me mortibus persecutorum – Epitome – De ira Dei*, tłum. i oprac. J. Czuj, Poznań 1933, s. 36–37. Jednak większość znanych nam męczenników wojskowych zginęła w latach 295–303, wyprzedzając edykt cesarski z 301 r.; A. Krawczuk, *Poczet cesarzy rzymskich*, Warszawa 2006, s. 504; M. F. Baslez, *Prześladowania w starożytności. Ofiary, bohaterowie, męczennicy*, tłum. E. Łukaszyk, Kraków 2009, s. 356. Toteż według niektórych badaczy również śmierć Emeteriusza i Chelidoniusza nastąpiła za rządów cesarza Galeriusza pod koniec III w.; A. Amore, *Emeterio e Chelidonio, santi martiri di Calahorra*, „Bibliotheca Sanctorum”, 4 (1964) s. 1195–1197, zwł. s. 1195, podaje za: S. Stabryła, *Chrześcijański świat*, s. 122, n. 290.

dulce ferro perpeti”, w. 51)<sup>28</sup>. Podobnego wyboru dokonali Emeteriusz i Chelidoniusz. Zanim zostali żołnierzami Chrystusa, byli, jak już zostało wspomniane, żołnierzami rzymskimi. Brali udział w wielu działaniach wojennych, zręcznie miotali pociski, kruszyli mury za pomocą machin oblężniczych, trudzili się budując obozowe fortyfikacje. Niejednokrotnie splamili ręce krwią wrogów, lecz przelewali również własną krew, toteż zdobyły ich liczne odznaczenia za odniesione rany. Jak na dobrych żołnierzach przystało, całkowicie poddali życie rozkazom dowódców i poświęcili je cesarzowi. Jednak w chwili, gdy rozkazano im wybierać między wiernością wobec ziemskiego władcy, któremu wiernie i mężnie służyli dotąd, a wiernością wobec zasiadającego na wysokim tronie, przewodzącego wojskom anielskim i jaśniejącym kohortom zbawionych Chrystusa, poszli na żołdy swego Zbawcy<sup>29</sup>. Jak zaznacza poeta, twarde trudy służby wojskowej doskonale przygotowały bohaterów utworu do służby Królowi wieków<sup>30</sup>, uczyniły ich mężnymi i zahartowały tak bardzo, że gotowi na wszystko, co miałyby zgotować im zły los, na tortury i śmierć, postanowili porzucić dotychczasowe życie i otwarcie wyznać wiarę w Trójjedynego<sup>31</sup>.

Ewa Wipszycka zauważa, że w czasach prześladowań wielu wyznawców Chrystusa uratował opór społeczny środowisk, do których przynależeli, wobec odgórnych rozkazów i ich fanatycznych wykonawców. Solidarność krewnych, przyjaciół, sąsiadów, kolegów po fachu ułatwiała uniknięcie represji tak skutecznie, że aresztowanych chrześcijan niejednokrotnie wysyłano w celu ich osądzenia i egzekucji do innych miejscowości, a nawet prowincji<sup>32</sup>. Jest rzeczą powszechnie znaną, że towarzyszy broni łączą wyjątkowo silne, głębokie, w sytuacjach ekstremalnych skłaniające wręcz do oddania życia, więzy braterstwa<sup>33</sup>. Prudencjusz wspomina, że również serca Emeteriusza i Chelidoniusza zespoliła wierna i gorąca, mocna

28 Per. I 43–51.

29 Per. I 37–39, 61–69.

30 Per. I 31–33: „Nec rudem crudi laboris ante vitam duxerant / milites, quos ad perenne cingulum Christus vocat, / sueta virtus bello et armis nunc fidei militat”.

31 Per. I 52–57.

32 E. Wipszycka, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994, s. 112–113.

33 To zjawisko na gruncie rzymskim badał R. Mac Mullen; *The Legion as a Society*, „Historia”, 33 (1984) s. 440–456. Także A. B. Махлаюк, *Солдаты римской империи. Традиции военной службы и воинская ментальность*, Санкт-Петербург 2006, s. 189–207.

niczym braterska miłość („fratrum”, w. 52)<sup>34</sup> i mająca trwać po wszystkie czasy przyjaźń<sup>35</sup>. Moim zdaniem, nie ulega wątpliwości, że ci dwaj dzielni żołnierze mieli również innych przyjaciół wśród swoich *commilitones* – służących w tejże jednostce towarzyszy walk. Jednakże w chwili, gdy odmówili wykonania rozkazu, mimo że nie powodowało nimi tchórzostwo czy chęć zysku, lecz pragnienie męznego trwania przy wyznawanych przez siebie wartościach<sup>36</sup>, stali się w opinii państwa, któremu dotąd wiernie służyli, dowódców, a nawet towarzyszy – zdrajcami, którym nie przysługiwało nie tylko miłosierdzie, lecz nawet pamięć o ich wcześniejszych zasługach. Historia milczy o którymkolwiek z odbywających wraz z nimi służbę wojskową żołnierzy, który usiłowałby w jakikolwiek sposób przyjść im z pomocą<sup>37</sup>. W chwili, gdy zostają poddani torturom, gdy mocne powrozy wykręcają ich ręce, a ciężkie okowy duszą poranione szyje<sup>38</sup>, są oni w relacji Prudencjusza zupełnie samotni. Czy w tłumie otaczającym miejsce kaźni, o którym mówi poeta („conventus adstans”, w. 91), dostrzegli chociaż jedną życzliwą twarz, współczujący gest, oburzone czy przynajmniej przerażone tym, co się dzieje, oczy? Nie wiemy. Wiemy natomiast, że nie opuścił ich Ten, którego Duch dał im palmę męczeństwa<sup>39</sup>. W ostatniej chwili życia otrzymali widoczny znak, mający niejako uzmysłwić, przypomnieć, dowieść, że, umierając za Niego, wkraczają na stojącą przed nimi otworem – dzięki Jego Ranom<sup>40</sup> – drogę do Królestwa.

34 Wyrazem *frater* (brat) określali siebie towarzysze broni, traktujący go jako synonim do *amicus* (przyjaciel) czy *contubernalis* (żołnierz mieszkający w obozie we wspólnym namiocie); J. N. Adams, *The language of the Vindolanda writing tablets: an interim report*, „Journal of Roman Studies”, 85 (1995) s. 86–134, zwł. s. 119–120; J. Keparťová, *Frater in Militärschriften – Bruder oder Freund*, „Listy filologické”, 109 (1986) s. 11–14, podają za: A. B. Махлаюк, *Солдаты*, s. 191–192. Jak się wydaje, również w analizowanym poemacie nie należy rozumieć go dosłownie i widzieć w Emeteriuszu i Chelidoniuszu osoby połączone więzami krwi, wbrew S. Stabryle; *Chrześcijański świat*, s. 110.

35 Per. I 52–53: „Hic duorum cara fratrum concalescunt pectora, / fida quos per omne tempus iunxerat sodalitas”.

36 Zwraca na to uwagę S. Stabryła, *Męczennicy chrześcijańscy jako obrońcy „sacrum” w „Peristephanon” Prudencjusza*, w: *Europejczyk wobec „sacrum” wczoraj i dziś*, red. J. C. Kałużny, Kraków 2005, s. 19–28, zwł. s. 20–21.

37 O tym, jak dowódcy i towarzysze usiłowali ratować żołnierzy wyznających wiarę w Chrystusa przed męczeństwem; M. F. Baslez, *Prześladowania w starożytności*, s. 358–359.

38 Per. I 71–73.

39 Per. VIII 11–12.

40 Per. VIII 17.



Oto na oczach zdumionego tłumu i kata, porwane wiatrem unoszą się, połyskując („*praemicando*”, w. 84) i giną w pełnych światłości, rozjaśnionych blaskiem gwiazd przestworzach ognisto-złoty pierścień („*anulus*”, w. 85; „*fulgor auri*”, w. 88) oraz lśniącobiała chusta do twarzy (uwypuklone przez aliterację „*oris [...] orarium*”, w. 86; „*textilis candor*”, w. 89), które należały do męczenników<sup>41</sup>. Osłupiały oprawca zbladł i zawahał się, ale wymierzył cios, aby – jak twierdzi Prudencjusz – na zawsze okryć chwałą dusze żołnierzy Chrystusa<sup>42</sup>.

„*Doctor amarus enim discenti semper ephobo*” (Per. IX 27): nielubiany nauczyciel.

Utwór dziewiąty zbioru nosi tytuł *Męczeństwo świętego Kasjana w Forum Korneliusza*. Prudencjusz wspomina o istniejących opisach męczeństwa Kasjana<sup>43</sup>, jednak wyznaje, że jego historię usłyszał z ust dozorczy świątyni, gdy oglądał znajdujący się w niej obraz ukazujący kaźń męczennika. Poeta przybył do Forum Korneliusza (łac. Forum Corneliae, dziś Imola we Włoszech), ojczystego miasta Kasjana, w trakcie podróży do Rzymu<sup>44</sup>, dokąd podążał dla załatwienia jakiejś trudnej sprawy<sup>45</sup>. Zgnębiony, smutny, pełen niepokoju o pozostawionych w domu zmartwionych bliskich, po zanieśieniu gorącej, zroszonej łzami modlitwy przy grobie świętego uwolnił się od trwogi i poczuł, że Chrystus przyjdzie mu z pomocą. Tak też się stało, toteż uszczęśliwiony i wdzięczny za wysłuchane błagania, rozślawił męczennika kunsztownym, a przy tym niezwykle osobistym poematem<sup>46</sup>, na podstawie którego w późniejszych wiekach powstały liczne poświęcone mu kazania, hymny i opisy męczeństwa<sup>47</sup>.

41 Per. I 83–90.

42 Per. I 91–93: „*Vidit hoc conventus adstans, ipse vidit carnifex / et manum repressit haerens ac stupore obpalluit, / sed tamen peregit ictum, ne periret gloria*”.

43 Per. IX 19–20: „*historiam pictura refert, quae tradita libris / veram vetusti temporis monstrat fidem*”.

44 Prudencjusz nazywa Wieczne Miasto „*rerum maxima Roma*”, zdradzając wpływ lektury *Eneidy*, której autor również mówi o „*maxima rerum / Roma*” (*Aeneis* VII 602–603, red. R. Pichon, Paris 1916, s. 481).

45 Podróż tę poeta odbył prawdopodobnie w latach 401–403, S. Stabryła, *Chrześcijański świat*, s. 20.

46 Per. IX 1–20, 93–106; M. Starowieyski, *Peristephanon IX*, s. 255.

47 M. Starowieyski, *Peristephanon IX*, s. 256.

Prudencjusz nazywa Kasjana „nauczycielem liter” („magister litterarum”)<sup>48</sup>. Był on zatem, jak się wydaje, nauczycielem zwanym *litterator*, a więc uczył najmłodszych, sześć-, siedmioletnich uczniów, przekazując im stanowiące podstawę wykształcenia umiejętności czytania, pisania oraz liczenia<sup>49</sup>. Gdy Kościół gnębiła nawałnica okrutnych represji, o której czasie i przebiegu Prudencjusz podaje jedynie, że miała miejsce za dawnych lat („vetusti temporis”, w. 20) – mogło to być zatem jakiegokolwiek powszechne czy lokalne prześladowanie epoki przedkonstantyńskiej<sup>50</sup> – urzędnik sądowy („poenarum artificii”, w. 31), dowiedziawszy się, że przesłuchiwany przezeń oporny i zuchwały chrześcijanin („vir alto [...] tam rebellis spiritu”, w. 32) uczy w szkole, wydał go na rozprawę jego uczniom, zakładając – jak się okaże, słusznie – że dzieci chętnie poddadzą okrutnym męczarniom wymagającego nauczyciela, który zgodnie z panującym w antycznej szkole zwyczajem nie szczędził im chłosty<sup>51</sup>. Zauważmy, że podejmując taką decyzję, urzędnik postępował sprzecznie z prawem rzymskim<sup>52</sup>, ale nawiązywał, być może, do wyroku Kamillusa, którego historię opowiada Liwiusz. Nauczyciela, który podstępem uprowadził i przekazał Rzymianom swoich uczniów – potomków najznakomitszych Falisków, obleganych wówczas przez rzymskie wojska, słynny wódz wydał dzieciom, każąc, aby chłoscząc, pędziły go do miasta<sup>53</sup>. Jeśli przyjmiemy, że opisywany przez Prudencjusza urzędnik naśladował Kamillusa, powinniśmy stwierdzić, że postrzegał on Kasjana jako tego, który odrzucając tradycyjną religię i będąc wyznawcą „zgubnego zabobonu”<sup>54</sup>, był okrutnym, perfidnym wrogiem wychowanków.

48 Per. IX 22.

49 H. I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, tłum. S. Łoś, Warszawa 1969, s. 379–381.

50 Wbrew Starowieyskiemu (*Peristephanon IX*, s. 255), nie wydaje mi się, aby było to prześladowanie nauczycieli chrześcijańskich zarządzone przez Juliana Apostatę w 363 r., gdyż przesłuchujący Kasjana urzędnik dowiaduje się, że jest on nauczycielem, dopiero w trakcie przesłuchania; Per. IX 33–36.

51 Urzędnik nazywa Kasjana „biczownikiem” – „verberator” (w. 38); Per. IX 31–42.

52 Zwracają na to uwagę H. Fros i F. Sowa, którzy też zauważają, że cała historia wydaje się w związku z tym mało prawdopodobna; *Księga imion*, t. 3, kol. 443.

53 Livius, *Ab urbe condita* V 27 (rec. W. Weissenborn, Lipsiae 1869, s. 283–285).

54 Tak określa chrześcijaństwo Tacyt (*Annales* XV 44, rec. C. Halm, Lipsiae 1934, s. 347: „exitibilis superstitio”). Tłum. pol. S. Hammer, por. Tacyt, *Dzieła*, Warszawa 2004, s. 357.

Starożytność akceptowała stosowanie kar cielesnych wobec uczniów, co poświadczają łacińscy autorzy, nawet ci, którzy od nich dystansują się<sup>55</sup>. Nauczyciel z powołania, słynny gramatyk i wychowawca cesarza Gracjana, Decymus Magnus Ausoniusz, który z dumą mówi o sobie, że ukształtował tysiące młodych umysłów<sup>56</sup>, ukazuje szkołę jako miejsce wypełnione łoskotem chłosty i krzykami wymierzających karę. Wysyłając na naukę wnuka Cenzoryna, nakazuje mu jednak, aby trwał nieustraszony<sup>57</sup> i pamiętał, że jako uczeń ma kroczyć naprzód, wśród mozołów i trudów, tak by w przyszłości móc zrywać przysłowiowy<sup>58</sup> słodki owoc z gorzkiego korzenia nauki<sup>59</sup>. Uczniom Kasjana, jak się wydaje, nikt nie tłumaczył, że istoty szkolnego życia nie stanowią kary, toteż bardzo chętnie zamienili oni przybory do pisania – tabliczki (*tabellae, buxum*), a przede wszystkim rylce (*stilus*)<sup>61</sup> na narzędzia tortur. Z właściwym sobie zamiłowaniem do naturalizmu Prudencjusz szczegółowo opisuje mękę świętego:

Jedni mu w twarz tabliczki ciskają, aż drzewa / Kawalki odskakują od zbitego czoła. // Woskiem pokryte grzmią deski miotane w policzki / Wśród krwi, aż się tabliczki łamią od uderzeń. // To znowu inni go kłują i siekają rylcami, / Zarówno końcem, jakim pisze się na wosku, // Jak i tym, którym się bruzdy wyryte znów gładzi, / By połysk wyrównanej stronie dawny wrócić<sup>62</sup>.

55 H. I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, s. 232–233, 381–383; T. Haarhoff, *Schools of Gaul: a Study of Pagan and Christian Education in the Last Century of the Western Empire*, Oxford 1920, s. 94–96.

56 Ausonius, *Protrepticus ad nepotem* (*The Works of Ausonius*, edited with introduction and commentary by R. P. H. Green, Oxford 1991) 66–67: „nec rudis haec avus admoneo, sed mille docendo / ingenia expertus”. O karierze nauczycielskiej Ausoniusza; J. Rogowski, *Nauczyciel cesarza. Ausoniusz w „Gratiarum actio”*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae”, 19 (2009) s. 249–279; T. Krynicka, *Decymus Magnus Ausoniusz w świetle własnych utworów*, Pelplin 2014, s. 123–179.

57 Ausonius, *Protrepticus ad nepotem* 24–32, zwł. 24: „tu quoque ne metuas”; 26–27: „at tibi consta / intrepidus”.

58 A. Otto, *Die Sprichwörtlichen Redensarten der Römer*, Hildesheim 1965, s. 195.

59 Ausonius, *Protrepticus ad nepotem* 71–72: „pellexi, ut mites peterent per acerba profectus, / carpturi dulcem fructum radicis amarae”.

60 Rzeczownik ten w analizowanym utworze po raz pierwszy występuje uwypuklony dzięki zastosowaniu aliteracji (Per. IX 44): „adest acutis agmen armatum stilis”.

61 O narzędziach używanych w starożytnej szkole H. I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, s. 227–228.

62 Per. IX 47–56.

Wprawne – dzięki nauczycielowi! – w posługiwaniu się narzędziem do pisania ręce dzieci szybko znajdują rylcom nowe zastosowanie. Oстрыm, służącym do pisania końcem rozcinają skórę Kasjana, a spłaszczonym, przeznaczonym do zmywania kłują; rany zadane przez setki rąk broczą – jak zauważa poeta – setkami kropel krwi. Malcy są jednak zbyt słabi, aby zabić: uderzenia słabną, męka rannego wzmagą się<sup>63</sup>. Kasjan jest jedynym spośród ukazanych w *Peristephanon* męczennikiem, który nie kieruje do swoich prześladowców długich, pełnych teologicznych i historiozoficznych treści, naoliwionych retoryką mów; nie wznosi głośnych modłów; nie naśmiewa się z katów<sup>64</sup>. Zwraca się do oprawców tylko raz, prosząc, aby zabierali się do dzieła odważniej i ranili mocniej<sup>65</sup>. W tych słowach, jak się wydaje, znajduje wyraz pragnienie nie tyle męczeństwa, ile jak najrychlejszej śmierci, która położyłaby kres jego cierpieniom, fizycznym i – nie ulega wątpliwości – moralnym. Wprawdzie wyrok na męczennika wydał cyniczny, wyrafinowany w swoim okrucieństwie sędzia, który postanowił „by uczniów zabawką był sam ich / Surowy nauczyciel, co ich ostro ćwiczył”<sup>66</sup>, wprawdzie to jego służy zdarli z Kasjana szatę, związali mu z tyłu ręce i sprowadzili dzieciaki, uzbrojone w ostre rylce<sup>67</sup>. Jednak mordercami stali się sami jego uczniowie, których dobrze znał, z którymi spędził niejedną godzinę lekcyjną, których starał się jak najlepiej wyuczyć i wychować, a nawet jeśli karał, to przecież w przekonaniu, że czyni to dla ich dobra, nie zaś dlatego – jak proponuje pewna badaczka – aby, jak przystało na chrześcijanina, ćwiczyć w pokorze i uległości skłonnych do rozpasania i lenistwa młodych pogan<sup>68</sup>. Zmanipulowani przez dorosłych, dzieci nie tylko zabijają go, lecz czynią to z nienawiścią, która musiała boleć nie mniej niż rany. Prudencjusz przytacza słowa małych katów: „Dlaczego jęczysz? [...] Ty, nauczycielu, / ty sam nam tym żelazem uzbro-

63 Per. IX 51–58, 67–68.

64 Święty męczennik Roman oskarża prześladowców nawet po tym, jak wyrwano mu język, Per. X 896–945; S. Stabryła, *Chrześcijański świat*, s. 121–131.

65 Per. IX 65–66: „Este, precor, fortes et vincite viribus annos, / quod desit aevo, suppleat crudelitas!”

66 Per. IX 41–42.

67 Per. IX 43–44.

68 W. Rudnicka-Bykowska, *Kara w szkolnym życiu małych dzieci czasów rzymskich*, w: *W kręgu badań przeszłości życia rodzinnego*, red. B. Stawoska-Jundziłł, Bydgoszcz 2007, s. 175–184, zwł. s. 182.

ileś ręce! // Oto ci tyle tysięcy oddajemy razów, / Ileśmy stojąc, płacząc w szkole  
twojej dostali”<sup>69</sup>. Ktoś inny sarkastycznie twierdzi, że teraz katowany nauczyciel  
powinien być wreszcie z nich zadowolony: „Nie możesz na nas się gniewać, że  
piszemy. „Nigdy – / mówiłeś – ręka spocząć niech rylcowi nie da”<sup>70</sup>. Takie pisa-  
nie odpowiada również im samym, słyszymy bowiem: „Już my od mistrza chci-  
wego nie chcemy wakacji, / Tylekroć odmówionych nam przez ciebie w szkole.  
// Miło nam tu kropki stawiać i bruzdy ryć w bruzdach, / I kręte kreski wiązać  
w całe ligatury”<sup>71</sup>. Okrutnicy posuwają się nawet do podszytej szyderstwem  
prośby o poprawki: „Spójrz na tych wierszy szeregi i popraw je, proszę, / Jeżeli  
w czymś się ręka pomyliła błędna. // Popisz się władzą, bo karcic wolno ci tu  
winę, / Jeżeli któryś z uczniów kłuje cię zbyt lekko”<sup>72</sup>. Czy wszyscy w rozjątrzo-  
nym tłumie atakujących malców czerpią równie wielką przyjemność z tej, jak  
to ujmuje poeta, „zabawy ciałem mistrza”<sup>73</sup>? Ci, którzy zadają jedynie płytkie,  
niegroźne dla życia ciosy, czynią tak, jak się wydaje, tylko z powodu fizycznej  
słabości, nie zaś wiedzeni litością do nauczyciela. Prudencjusz zauważa, że  
„tamten, płyciej kłujący, nie ściągając śmierci, / Potrafił tylko srożyć się bolesnym  
ciosom”<sup>74</sup> i – paradoksalnie! – był ostatecznie bardziej okrutnym katem niż ten,  
który zadawał głębokie rany, przybliżając w ten sposób zgon męczennika<sup>75</sup>.

Wioletta Bykowska-Rudnicka, która mówi o „męczeńskiej” (sic!) śmierci  
Kasjana, zdaje się w ten sposób sugerować, że ginący z rąk wychowanków ogar-  
niętych żalem z powodu doznanych krzywd bohater hymnu jest tylko marnym  
nauczycielem, ponoszącym skutki swej zawodowej nieudolności<sup>76</sup>. Czytelnik bar-  
dziej życzliwy, ale patrzący na opowiedzianą przez poetę historię wciąż jedynie  
z perspektywy czysto ziemskiej, niechybnie stwierdzi, że *litterator* mordowany  
przez własnych uczniów umiera całkowicie osamotniony, z poczuciem przegra-  
nego życia, którego sens przekreślają ostatnie jego chwile. Trafność takiej oceny

69 Per. IX 69–72.

70 Per. IX 73–74.

71 Per. IX 75–78.

72 Per. IX 79–82.

73 Per. IX 83: „Talia ludebant pueri per membra magistri”.

74 Per. IX 61–62.

75 Per. IX 59–60, 63–64.

76 W. Rudnicka-Bykowska, *Kara*, s. 183.

podważa wkraczający w tej chwili do akcji, nieobecny dotąd Chrystus. Przychodzi On z pomocą udręczonemu, gdy pełen litości („miseratus”, w. 85) nakazuje, by uszła z niego krew, a wraz z nią – życie<sup>77</sup>, po czym przyjmuje męczennika w Królestwie Niebieskim i w swej łaskawości daje mu moc spełniania zanoszonych u jego grobu słusznych i godziwych próśb<sup>78</sup>. Nielubiany nauczyciel nie żywi urazy wobec świata, lecz staje się ogromnie życzliwym („prosperrimus”, w. 97) orędownikiem wszystkich, którzy – jak poeta – przychodzą do niego ze swoją udręką.

„Amore [...] fera” „anhela Deo” (Per. III 37–38, 33): rozkochana w Bogu mała stoiczka<sup>79</sup>.

Trzeci utwór zbioru przenosi nas do prowincji Luzytania, którą Prudencjusz określa za pomocą jej uczonej nazwy Vettonia – kraina Wettonów, celtyckiego plemienia zamieszkującego ziemie między rzekami Gaudiana i Duero; na brzegi Anas (dziś Gaudiana), a dokładnie do Emerity (obecnie Mérida w Hiszpanii) – słynnej kolonii weteranów, której piękne mury wspomniana sławna rzeka obmywa gwałtownym, zielonkawym strumieniem<sup>80</sup>. Prudencjusz mówi, iż jest to miasto położone na zachodnich kresach Cesarstwa<sup>81</sup>, bogate i znaczące, ludne<sup>82</sup> i sławne w świecie przede wszystkim dzięki „wspaniałej perle, którą wydało”<sup>83</sup> – to jest opiewanej przez niego świętej Eulalii<sup>84</sup>.

Wzmianka o Emericie stanowi element skonstruowanej zgodnie z zaleceniami antycznych retorów pochwały bohaterki<sup>85</sup>. Autor hymnu wspomina

77 Per. IX 85–92.

78 Per. IX 95–98.

79 Urzeczony pięknem poematów Prudencjusza i urokiem męczennicy Eulalii A. Mickiewicz mówi o niej (*Wykłady lozańskie*, zrekonstruował i przełożył J. Kowalski, w: A. Mickiewicz, *Pisma prozą*, cz. 3, Kraków 1950, s. 153–234, zwł. s. 231): „od najmłodszych lat była poważna i dzieci nazywali ją stoiczką”.

80 Per. III 186–190: „Nunc locus Emerita est tumulo, / clara colonia Vettoniae, / quam memorabilis amnis Ana praeterit et viridante rapax / gurgite moenia pulchra lavit”.

81 Per. III 6: „Proximus occiduo locus est”.

82 Per. III 8: „urbe potens, populis locuples”.

83 Per. III 7: „qui tulit hoc decus egregium”; por. Vergilius, *Aeneis* VII 473: „decus egregium”; Ausonius, *Commemoratio professorum burdigalensium* 25, 10: „decora egregiae patriae”.

84 Per. III 9–10: „sed mage sanguine martyrii / virgineoque potens titulo”.

85 H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, tłum. A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, s. 137–139.

o szlachetnym pochodzeniu dziewicy, które przewyższyła szlachetność jej męczeństwa<sup>86</sup>, a także o sławnej w świecie ojczyźnie, którą rozstawiła ona najbardziej ze wszystkich rodaków. Następnie opowiada o męce Eulalii, akcentując zalety, jakimi się odznaczała, przede wszystkim moralne: umiarkowanie, odwagę, męstwo, czystość, lecz również fizyczne piękno<sup>87</sup>. Zamyka pochwałą, wspominając o okolicznościach, które zaistniały dopiero po śmierci męczennicy, a więc o cudownej śnieżycy, która osłoniła przed wzrokiem ludzkim jej nagie szczątki, a także o pełnej miłości czci, którą darzą Eulalię gromadzący się wokół jej relikwii wierni<sup>88</sup>.

Święta od zarania życia znacznie różniła się od swoich rówieśniczek. Jako dziecko odrzucała zabawki i nie umiała bawić się, jako nastolatka nie chciała cieszyć się powabem róż, ozdób z kosztownych kamieni i złotych naszyjników. Miała poważną twarz, dostoyny krok i mimo bardzo młodych lat zachowywała się tak, jak przystało na osobę o siwych włosach<sup>89</sup>, zdaniem poety, już wówczas dając do zrozumienia, że „dąży do Nieba, tam, gdzie Ojca tron i że przeznaczona nie dla męża jest”<sup>90</sup>. Ukończyła zaledwie dwanaście lat – Prudencjusz podkreśla młodość męczennicy, stosując dwie wytworne peryfrazy na określenie jej wieku<sup>91</sup> – gdy za panowania augusta Maksymiana Herkulusza (286–305) wybuchły krwawe prześladowania chrześcijan. Jak wiadomo, Kościół nie tylko nie zachęcał, lecz wręcz zakazywał wiernym dobrowolnego ujawniania się i narażania się na męczeństwo<sup>92</sup>. Jednak wiedziona nie rozumem, lecz sercem Eulalia zdecydowała inaczej.

Prudencjusz opisuje dramatyczny konflikt między bohaterką a otaczającym ją światem, ukazując do szaleństwa rozkochaną w Bogu („amore [...] fera”, w. 37–38) dziewczynę, która przeciwstawia się zarówno władzom, jak też swoim bliskim. Mimo że jest jedynie młodą kobietą, odważnie wzywa do walki świat

86 Per. III 1–2: „Germine nobilis Eulalia / mortis et indole nobilior”.

87 Per. III 10–160.

88 Per. III 161–215.

89 Per. III 19–25.

90 Per. III 16–18.

91 Per. III 11–12: „Curriculis tribus atque novem / tris hiemes quater adtigerat”, to jest: „Ciała niebieskie okrążyły niebo razy trzy i dziewięć, / przemierzyła zaledwie trzykrotnie cztery zimy” (tłumaczenie – T. K.).

92 E. Wipszycka, *Kościół*, s. 114–115; M. Starowieyski, *Męczeństwo*, s. 96–98.

rządzony przez uzbrojonych mężczyzn i szykuje się do stłumienia ich gwałtownych ataków przeciwko Kościołowi<sup>93</sup>. By uwypuklić zapalczliwość ogarniającego ją świętego oburzenia wobec prześladowców, poeta posługuje się licznymi synonimicznymi wyrazami opisującymi gniew, wzburzenie, brak panowania nad sobą<sup>94</sup>. Tej niezwyklej, przede wszystkim zważywszy na jej wiek, postawie Eulalii przeciwstawia zrozumiałą ogółowi czytelników troskę jej kochającej matki („pia cura”, w. 36). Widząc, co się dzieje w sercu córki, wywozi ją z Emeryty na bezpieczną, oddaloną od miasta wieś, aby „w swej gorliwości nie poszła na śmierć / Chcąc zdobyć nagrodę za dziewczęcą krew”<sup>95</sup>. Rozkoszna beztroska wiejskiego życia, darzona tak wielkim sentymentem przez łacińskich poetów, wzbudza w Eulalii odrazę i nienawiść<sup>96</sup>. Pewnej nocy, gdy cały dom pogrążył się we śnie, dziewczyna otwiera zaryglowane drzwi i ucieka do miasta, przypominając czytelnikowi zarówno Oblubienicę z *Pieśni nad Pieśniami*, która podąża na spotkanie z Oblubieńcem (PnP 3, 1–4)<sup>97</sup>, jak i Tisbe, bohaterkę Owidiuszowych *Metamorfóz*, uciekającą do ukochanego Pyramosa od troskliwych, ale nie rozumiejących i nie akceptujących jej uczuć, rodziców<sup>98</sup>.

Eulalia wyrusza z ciepłego, bezpiecznego domu we wzbudzające strach, głucho nocne ciemności; wychodzi zupełnie sama, bez przyjaciółki, matki czy niańki; wytrwale kroczy przez porośnięte cierniami polne odłogi, które ranią jej stopy. Zaczyna dziewczica („pia virgo”, w. 56)<sup>99</sup> zasłużyła jednak na to, by noc zajaśniała dla niej światłem dnia: oto Bóg wysyła chór aniołów, które stają się jej przewodnikami i oświetlają drogę, niczym ognisty słup, jaki towarzyszył wychodzącym z Egiptu Izraelitom (Wj 13, 41; 14, 20)<sup>100</sup>. Rano stawia się przed trybunałem, aby odważnie wyznać swoją wiarę oraz wzywać „klientów kamiennych posągów” („cliens lapidum”, w. 82), to jest pogan, do nawrócenia i oddawania czci Stwórcy, nie zaś odbierającemu chwałę od składających ofiarę niosącym

93 33, 35: „turbida frangere bella parat / [...] femina provocat arma virum”.

94 Por. Per. III 31–32: „infremuit sacer [...] spiritus [...] ferox”; 33: „rude pectus anhela Deo”; 37: „virgo animosa”; „fera”; 97: „praecipitem”; 103: „torva puellula”.

95 Per. III 36–40, zwł. 39–40.

96 Per. III 41–42: „Illa perosa quietis opera / degeneri tolerare mora”.

97 Zwraca na to uwagę M. Starowieyski, *Peristephanon III*, s. 188, n. 160.

98 Ovidius, *Metamorphoses IV* 55–166, zwł. 93–96 (red. R. Merkelius, Lipsiae 1888).

99 W tłumaczeniu M. Brożka: „cna dziewczynka”.

100 Per. III 45–63.



zgubę bożkom („mortiferis [...] deis”, w. 30) szatanowi<sup>101</sup>. Przez usta dziewczyny, która gromi Maksymiana – w odczuciu poddanych potężnego władcę, dzielnego wodza i znakomitego prawodawcę, który jej zdaniem nie zasługuje na szacunek, ponieważ kłania się tworom ludzkich rąk i gnębi wyznawców Chrystusa<sup>102</sup> – przemawia zarówno gorliwość pełnych Ducha Bożego świadków<sup>103</sup>, jak również maksymalizm młodości, która często ośmiela się wypowiedzieć gorsząca, niewygodną, niebezpieczną prawdę, w tym wypadku wykrzyczeć w oczy światu, że jego bogowie i jego władca są niczym (czterokrotnie powtórzone „nihil” w pięciu następujących po sobie wersach!)<sup>104</sup>. Eulalia odważnie, wręcz zuchwale stwierdza, że jest gotowa do zniesienia wszelkich katuszy i zachęca kata do ich zadawania; zapewnia ponadto, że w jego władzy jest męczenie jej ciała – członków, ulepionych z gliny („membra coacta luto”, w. 92), podczas gdy nic nie jest w stanie osiągnąć głębin jej ducha. Rozwścieczony postawą świętej przesyłujący ją urzędnik nakazuje wydać „dziką dziewczynkę” („torva puellula”, w. 103) na męki, po chwili jednak mityguje się i usiłuje nakłonić ją do złożenia ofiar, przypominając o bólu osieroconych rodziców, którym w swej nierozwadze odmawia należnej czci („pietas veneranda senum”, w. 112), o radościach życia, które zapewnia jej wspaniałe pochodzenie, a których się wyrzekła, wreszcie o okropnych mękach, jakie na nią czekają: „Uniknąć wszystkiego tego – żaden trud, / Jeżeli troszeczkę soli zechcesz wziąć / Koniuszkami palców i kadzidła krztę / Małeńka, łaskawa dziewczynko, już kaźń / Grożąca ci, ciężka nie osiągnie cię”<sup>105</sup>. W odpowiedzi wzburzona Eulalia pluje urzędnikowi w twarz, tłucze posążki bóstw i rozsypuje przygotowane do złożenia w ofierze przypieczone ziarna<sup>106</sup>.

Gwałtowna reakcja bohaterki hymnu zaskakuje, wręcz zniesmacza wielu badaczy, którzy mówią o „niepasującej do jej wieku złości i twardości”, a nawet nazywają Eulalię „chrześcijańską Menadą” (!)<sup>107</sup>. Wiemy, że niektórzy rzymscy

101 Per. III 64–76.

102 Per. III 77–90.

103 O Eulalii jako obrończyni *sacrum* pisze S. Stabryła, *Męczennicy chrześcijańscy*, s. 21–22.

104 Per. III 76–80.

105 Per. III 101–125, zwł. 121–125.

106 Per. III 126–130.

107 M. Starowieyski, *Peristephanon III*, s. 184.

urzędnicy usiłowali ratować chrześcijan, nawet wbrew tym ostatnim; zdarzały się również przypadki, gdy zgromadzeni by oglądać kaźń wyznawców Chrystusa poganie, wyrażali im współczucie, podziwiali ich stałość, nawracali się<sup>108</sup>. Nic podobnego nie dzieje się jednak w świecie *Więńców męczeńskich*. Męczennicy, których prezentuje nasz poeta, stają w obliczu wrogiego im świata pogan całkowicie osamotnieni. Nawet wówczas, gdy gapiów, sędziów i katów zdumiewają czy przerażają towarzyszące ich śmierci cuda, nie żałują oni jednak swego postępowania ani nie współczują świętym. Prawdopodobnie właśnie dlatego Prudencjuszowa Eulalia nie chce przyjąć oferowanej jej pomocy i traktuje urzędnika z nienawiścią. Jak się wydaje, w przesłuchującym ją urzędniku widzi ona, podobnie jak wielu innych prześladowanych wyznawców Chrystusa<sup>109</sup>, sługę szatana, który udaje litość oraz zatroskanie, w rzeczywistości zaś pragnie jedynie jej zguby<sup>110</sup>.

Kreśląc postać męczennicy z Emerity, Prudencjusz przypomina światu, że w chrześcijaństwie nie chodzi o cierpienie, ale o miłość. Historia Eulalii jest historią miłości, historią walki o wolność do miłowania i do trwania przy umiłowanej prawdzie. Obdarta z szat i poddawana kolejnym katuszom, bohaterka hymnu pozostaje niezłomna<sup>111</sup>. W miłosnym uniesieniu zwraca się do Chrystusa, mówiąc, że narzędzia tortur nie ranią, lecz wypisują na jej ciele Jego imię, którego litery odczytuje ona z rozkoszą, widząc w nich znaki Jego zwycięstwa („tropaea”, w. 138); święte imię Chrystusa w odczuciu męczennicy głosi również purpura przelewanej przez nią krwi<sup>112</sup>. Podpalona, chciwie chłonie ogarniające ją płomień („adpetit et bibit ore rogam”, w. 160)<sup>113</sup>. Gdy umiera, z jej ust

108 M. Starowieyski, *Męczeństwo*, s. 38–140.

109 O wczesnochrześcijańskich świadectwach potwierdzających postrzeganie męczeństwa jako ostatecznego zmierzenia się z szatanem np. J. Danielou, H. I. Marrou, *Historia Kościoła*, t. 1: *Od początku do roku 600*, tłum. M. Tarnowska, Warszawa 1984, s. 108–109.

110 Podobnie S. Stabryła, *Chrześcijański świat*, s. 134; J. Petruccione, *The Portrait of St. Eulalia of Mérida in Prudentius' „Peristephanon” 3*, „Analecta Bollandiana”, 108 (1990) s. 81–104, zwł. s. 103–104, podają za: S. Stabryła, *Męczennicy chrześcijańscy*, n. 325.

111 Per. III 141–145.

112 Per. III 136–140: „Scriberis ecce mihi, domine, / quam iuvat hos apices legere, / qui tua, Christe, tropaea notant, / nomen et ipsa sacrum loquitur / purpura sanguinis eliciti”.

113 Per. III 146–160.

wyfruwa i unosi się ku niebiosom bielsza od śniegu gołębicą. Pojawienie się ptaka przeraża kata i sędziego, którzy uciekają precz; poeta zaś widzi w nim „mlecznobiały, czysty, lekkolotny duch” („spiritus [...] lacteolus, celer, innocuus”, w. 164–165) Eulalii, który „do wzniosłych nieba świątyń mknie” („templaque celsa petit volucer”, w. 170)<sup>114</sup>. Posłuszna nakazom Boga przyroda oddaje zwęglonym zwłokom ostatnie honory: zaczyna bowiem padać śnieg, który okrywa szczątki świętej zimnym całunem, niczym lnianym płótnem<sup>115</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że analizowane poematy są epicko-lirycznym dziełem, któremu bliżej do obfitujących w cudowne motywy średniowiecznych legend o świętych niż do rzeczowych, choć porażających mimo swojej zwięzłości i prostoty akt męczeństwa, sporządzanych w starożytności przez świadków śmierci wyznawców<sup>116</sup>. Również w *Hymnie na cześć męczeństwa błogosławionej Eulalii męczennicy*, mimo iż stanowi on najstarsze źródło wiadomości o bohaterce<sup>117</sup>, na podstawie którego w późniejszych wiekach powstawały poświęcone jej inskrypcje, pieśni i kazania, Prudencjusz przede wszystkim tworzy piękne obrazy poetyckie, nie zaś przekazuje rzetelnie sprawdzone informacje<sup>118</sup>. Warto jednak postawić pytanie, czy wyobrażenia poety o bohaterce są w rzeczy samej tak odległe od rzeczywistości, jak mogłoby się to wydawać nastawionym hiperkrytycznie czytelnikom. Zauważmy, iż nawet jeśli jest prawdą, że dowiadujemy się z nich więcej o religijności poety i jego współczesnych niż o jego bohaterach<sup>119</sup>, to wspomniana religijność została ukształtowana również pod wpływem rzeczywistego bohaterstwa męczenników. W Kościele, niezmiennie ożywianym przez Ducha Chrystusa, który jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki (Hbr 13, 8), spotykamy przecież osoby, których postawa niechybnie przypomina nam bohaterów *Wieńców*

114 Per. III 161–175.

115 Per. III 176–185.

116 S. Stabryła, *Chrześcijański świat*, s. 107–108; B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia. Życie, pisma i nauka Ojców Kościoła*, tłum. P. Pachciarek, Warszawa 1990, s. 533–534; M. Cytowska, H. Szelest, *Autorzy chrześcijańscy*, s. 210–211.

117 Zachowany *Opis męczeństwa Eulalii* nie tylko nie przedstawia większej wartości historycznej, ale pochodzi dopiero z VI–VII w.; H. Fros, F. Sowa, *Księga imion*, kol. 215–216; M. Starowieyski, *Peristephanon III*, s. 183–184.

118 M. Starowieyski, *Męczeństwo*, s. 87–88.

119 Tenże, *Z historii wczesnego chrześcijaństwa. Biblia, męczennicy, poganie i inni*, Kraków 2015, s. 205–206.

mężczyńskich. O przemożnym pragnieniu połączenia się z ukochanym, podobnym do tego, które ożywiało Eulalię, mówił podążający na męczeństwo Ignacy Antiocheński, gdy błagał mieszkających w Rzymie wpływowych braci w wierze, by nie czynili żadnych wysiłków zmierzających do jego uwolnienia<sup>120</sup>. Roztopić się w Bogu, na zawsze zamieszkać w Trójcy pragnęła u kresu swoich dni dwudziestosestoletnia karmelitańska mistyczka Elżbieta Catez, od najmłodszych lat – podobnie jak Eulalia – rozkochana w Chrystusie i pragnąca poświęcić mu życie<sup>121</sup>. Zofia Brudzińska, która w wieku czterech lat zaginęła i została odnaleziona przy tabernakulum jednego z warszawskich kościołów, mając lat 21 w 1920 r. nielegalnie przekroczyła polsko-sowiecką granicę, aby poświęcić się nauczaniu polskich dzieci na Kresach, dając swoją duszę za wychowanków jak ukochany Boski Mistrz (J 10, 11) – nie dla nagrody niebieskiej, ale z miłości do Niego<sup>122</sup>.

Jak trafnie zauważa Marek Starowieyski, gdyby dzieje męczenników były tylko dziejami okrucieństwa i fanatyzmu, nie warto byłoby o nich wspominać<sup>123</sup>. Bohaterowie Prudencjusza cierpią wskutek bezprawia, samowoli i bestialstwa prześladowców, a jednak stają się nie biernymi ofiarami, lecz zwycięskimi obrońcami wyznawanych przez siebie wartości<sup>124</sup>. Podążając do zjednoczenia z Chrystusem, który jako pierwszy i do końca nas umiłował (J 3, 16; 13, 1), oddalają się od bliskich, stają się obcy – wśród swoich. Są samotni tą błogosławioną samotnością, która nie czyni ich odludkami, lecz każe trwać na modlitwie również za darzące ich nienawiścią lub obojętne wobec ich cierpienie otoczenie. Albowiem w chwili, gdy odnajdują Tego, który mocą swojej krwi niszczy grzech, będący przyczyną wszelkiej wrogości, samotności, wyobcowania (Kol 1, 20)<sup>125</sup>, nie są już sami. W Nim znajdują spełnienie, w Nim też kochają świat, który dzięki temu ostatecznie przestaje być dla nich obcy.

120 Ignacy Antiocheński, *List do Kościoła w Rzymie*, zwł. IV 1–3, VI 1–3, VIII 1–3, tłum. A. Świderkówna, w: *Pierwsi świadkowie*, s. 156–162, zwł. s. 158–161; M. Starowieyski, *Męczeństwo*, s. 99.

121 Bł. Elżbieta od Trójcy Świętej, *Modlitwa do Trójcy Przenajświętszej*, w: *taż, Pisma wszystkie*, tłum. i oprac. J. E. Bielecki, t. 1–3, Kraków 2005, t. 3, s. 461–462; J. E. Bielecki, *Wprowadzenie*, w: Bł. Elżbieta od Trójcy Świętej, *Pisma wszystkie*, t. 2, s. 9–18, zwł. s. 9.

122 J. Z. Brudzińska, *Zasłużona Wschodowi. Wspomnienia*, Częstochowa 2008, s. 11, 34–39.

123 M. Starowieyski, *Z historii*, s. 213.

124 S. Stabryła, *Męczennicy chrześcijańscy*, s. 19–20.

125 T. Jelonek, *Biblijna historia Zbawienia*, Kraków 2004, s. 71–72.

**Streszczenie:** Żyjący w pierwszych stuleciach chrześcijaństwa wyznawcy Chrystusa byli lojalnymi obywatelami i darzyli wszystkich braterską miłością. Mimo to pozostawali wrogami wśród współobywateli. Potwierdzenie tego znajdujemy w zbiorze Prudencjusza *Peristephanon* (*Wieńce męczeńskie*). Wśród bohaterów poety są Emeteriusz i Chelidoniusz, dwaj żołnierze (1), nielubiany nauczyciel Kasjan (9) oraz Eulalia, dziewczyna rozkochana w Bogu (3). Podążając do zjednoczenia z Bogiem, oddalają się oni od świata, który ich otacza i od ludzi, którzy są dla nich ważni, stają się obcy wśród swoich. Jednak w chwili, gdy odnajdują Tego, który mocą swojej krwi niszczy grzech, będący przyczyną wszelkiej wrogości, samotności, wyobcowania, nie są już samotni. W Nim też kochają świat, który dzięki temu ostatecznie przestaje być im obcy.

**Słowa kluczowe:** Prudencjusz, *Peristephanon*, Emeteriusz, Chelidoniusz, Kasjan, Eulalia, męczeństwo, zjednoczenie z Bogiem, miłość Boga, wyobcowanie, braterstwo

## Bibliografia

- Adams J. N., *The language of the Vindolanda writing tablets: an interim report*, „Journal of Roman Studies”, 85 (1995) s. 86–134.
- Aeneis, red. R. Pichon, Paris 1916.
- Altaner B., Stuibler A., *Patrologia. Życie, pisma i nauka Ojców Kościoła*, tłum. P. Pachciarek, Warszawa 1990.
- Amore A., *Emeterio e Chelidonio, santi martiri di Calahorra*, „Bibliotheca Sanctorum”, 4 (1964) s. 1195–1197.
- Ausonius, *The Works of Ausonius*, edited with introduction and commentary by R. P. H. Green, Oxford 1991.
- Baslez M. F., *Prześladowania w starożytności. Ofiary, bohaterowie, męczennicy*, tłum. E. Łukaszyk, Kraków 2009.
- Bielecki J. E., *Wprowadzenie*, w: Bł. Elżbieta od Trójcy Świętej, *Pisma wszystkie*, tłum. i oprac. J. E. Bielecki, Kraków 2005, t. 2, s. 9–18.
- Bonjour M., *Terre natale. Études sur une composante affective du patriotisme romain*, Lille 1976.
- Brudzińska J. Z., *Zaślubiona Wschodowi. Wspomnienia*, Częstochowa 2008.
- Cytowska M., H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres cesarstwa*, Warszawa 1992.
- Cytowska M., Szelest H., *Literatura rzymska. Okres cesarstwa. Autorzy chrześcijańscy*, Warszawa 1994.
- D. Sokołow-Mitricz, *O Zoi, która skamieniała*, „Przegląd Prawosławny”, [http://www.przegladprawoslawny.pl/articles.php?id\\_n=2274&id=2](http://www.przegladprawoslawny.pl/articles.php?id_n=2274&id=2), dostęp: 23.05.2016.
- Danielou J., Marrou H. I., *Historia Kościoła*, t. 1: *Od początku do roku 600*, tłum. M. Tarnowska, Warszawa 1984.

- Elżbieta od Trójcy Świętej Bł., *Modlitwa do Trójcy Przenajświętszej*, w: taż, *Pisma wszystkie*, tłum. i oprac. J. E. Bielecki, t. 1–3, Kraków 2005.
- Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna. Tekst grecki i polski*, tłum. A. Caba na podstawie tłumaczenia A. Lisieckiego, oprac. H. Pietras, Kraków 2013.
- Fros H., F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 2, Kraków 1997.
- Haarhoff T., *Schools of Gaul: a Study of Pagan and Christian Education in the Last Century of the Western Empire*, Oxford 1920.
- Hamman A. G., *Życie codzienne pierwszych chrześcijan (95–197)*, tłum. A. Guryn, U. Sudolska, Warszawa 1990.
- Ignacy Antiocheński, *List do Kościoła w Rzymie*, tłum. A. Świderkówna, w: *Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich*, tłum. A. Świderkówna, oprac. M. Starowieyski, Kraków 1988, s. 156–162.
- Jelonek T., *Biblijna historia Zbawienia*, Kraków 2004.
- Keprtová J., *Frater in Militärschriften – Bruder oder Freund*, „Listy filologické”, 109 (1986) s. 11–14.
- Kotula T., *Mała i wielka „patria”, „Antiquitas”, 2 (1966) s. 13–52.*
- Krawczuk A., *Poczet cesarzy rzymskich*, Warszawa 2006.
- Krynicka T., *Decymus Magnus Auzoniusz w świetle własnych utworów*, Pelplin 2014.
- Krynicka T., *Ksiądz Andrzej Fedukowicz (1875–1925) – proboszcz parafii katedralnej w Żytomierzu na Ukrainie*, „Studia Polonijne”, 29 (2008) s. 211–235.
- Krynicka T., *Starożytny łaciński centon: próba przybliżenia na przykładzie „Centonu weselnego” Auzoniusza*, „Vox Patrum”, 32 (2012) t. 57, s. 359–378.
- Kumaniecki K., *Cyceron i jego współcześni*, Warszawa 1959.
- Kumor B., *Historia Kościoła*, t. 1, *Starożytność chrześcijańska*, Lublin 2003.
- Laktancjusz, *Pisma wybrane. Me mortibus persecutorum – Epitome – De ira Dei*, tłum. i oprac. J. Czuj, Poznań 1933.
- Lausberg H., *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, tłum. A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002.
- List do Diogneta, v 1–2, 4, tłum. A. Świderkówna, w: *Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich*, tłum. A. Świderkówna, oprac. M. Starowieyski, Kraków 1988, s. 359–375.
- Mac Mullen R., *The Legion as a Society*, „Historia”, 33 (1984) s. 440–456.
- Marrou H. I., *Historia wychowania w starożytności*, tłum. S. Łoś, Warszawa 1969.
- Махлаюк А. В., *Солдаты римской империи. Традиции военной службы и воинская ментальность*, Санкт-Петербург 2006.
- Mickiewicz A., *Wykłady lozańskie*, zrekonstruował i przełożył J. Kowalski, w: A. Mickiewicz, *Pisma prozą*, cz. 3, Kraków 1950, s. 153–234.
- Otto A., *Die Sprichwörtlichen Redensarten der Römer*, Hildesheim 1965, s. 195.
- Ovidius, *Metamorphoses*, red. R. Merkelius, Lipsiae 1888.
- Pałyga J., *Powrót do korzeni. Pallotyni i pallotynki na Ukrainie i Białorusi*, Ząbki 2005.

- Petrucione J., *The Portrait of St. Eulalia of Mérida in Prudentius' „Peristephanon” 3*, „*Analecta Bollandiana*”, 108 (1990) s. 81–104.
- Pliniusz, *List do Trajana* (X 96), tłum. J. Schnayder, w: *Antologia listu antycznego*, oprac. J. Schnayder, Wrocław 1959, s. 36–39.
- Prudencjusz, *Wieńce męczeńskie (Peristephanon). Przedślowie. Epilog*, tłum. M. Brożek, wstęp i oprac. M. Starowieyski, Kraków 2006.
- Prudentius*, with an English translation by H. J. Thompson, t. 1–2, London–Cambridge 1949–1952, t. 2, s. 98–345.
- Rogowski J., *Nauczyciel cesarza. Auzoniusz w „Gratiarum actio”*, „*Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae*”, 19 (2009) s. 249–279.
- Rudnicka-Bykowska W., *Kara w szkolnym życiu małych dzieci czasów rzymskich*, w: *W kręgu badań przeszłości życia rodzinnego*, red. B. Stawoska-Jundziłł, Bydgoszcz 2007, s. 175–184.
- Stabryła S., *Chrześcijański świat poezji Prudencjusza*, Kraków 2011.
- Stabryła S., *Męczennicy chrześcijańscy jako obrońcy „sacrum” w „Peristephanon” Prudencjusza*, w: *Europejczyk wobec „sacrum” wczoraj i dziś*, red. J. C. Kałużny, Kraków 2005, s. 19–28.
- Starowieyski M., *Wstęp*, w: Prudencjusz, *Wieńce męczeńskie (Peristephanon). Przedślowie. Epilog*, tłum. M. Brożek, wstęp i oprac. M. Starowieyski, Kraków 2006, s. 17–106.
- Starowieyski M., *Z historii wczesnego chrześcijaństwa. Biblia, męczennicy, poganie i inni*, Kraków 2015.
- Tacyt, *Dzieła*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2004.
- Watson G. R., *Żołnierz Rzymu*, tłum. P. Grysztar, Oświęcim 2014.
- Winniczuk L., *Pliniusz Młodszy w świetle swoich mów i listów*, Warszawa 1987.
- Wipszycka E., *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994.
- Wipszycka E., *Prześladowania w państwie rzymskim*, w: *Męczennicy*, wstępy, opracowanie, wybór tekstów E. Wipszycka, M. Starowieyski, Kraków 1991, s. 9–83.
- Za wschodnią granicą 1917–1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim rozmawia J. Pałyga*, Warszawa 1995.
- Ziolkowski J. M., Putnam M. C. J., *The Vergilian Tradition: the First Fifteen Hundred Years*, Yale 2008.